

Wiśnie i pestki

Drzewo pełne wiśni rosło tuż za granicą getta. Owoce, z których mogłyby wyrosnąć kolejne drzewa, były marzeniem stłoczonych w getcie ludzi. W spektaklu wiśnie i pestki jako motyw pojawiają się kilkakrotnie, są wymieniane w tekście widocznym podczas projekcji wprowadzającej, miska z wiśniami staje się też ważnym rekwizytem budującym kompozycję sceny, wiśnie są zjadane przez aktorkę Ewę Łukasiewicz w taki sposób, że zaczynamy doceniać ich smak i wartość, o których się zapomina, gdy jedzenie owoców może być codzienną czynnością. Domki dla lalek budowały natomiast dzieci mieszkające w getcie. Bo nikt tak jak one nie potrafił tego precyzyjnie zrobić małymi paluszkami. Nie budowały jednak domków dla siebie, tylko po to, by mogły się nimi cieszyć „dzieci wolne”.

Wreszcie kolejna metafora – damska garderoba, o którą kobiety starały się dbać, pomimo braku środków do życia. Według relacji jednej z kobiet, która przeżyła Litzmannstadt Getto, „człowiek czuł się nie tylko odczłowieczony, ale i odkobiecony”. Pozbawienie własnego ubrania i strzyżenie „na zero” było jednym z elementów przemocy symbolicznej, przy wjeździe do getta. Zdarzało się, że nagich kobiet, z głowami ogolonymi na łyso, nie mogły rozpoznać ich własne dzieci. Kobiety dostawały nowe stroje, nieadekwatne do panujących pór roku czy noszonego rozmiaru. Pozbawiano je też możliwości noszenia staników, więc szyły sobie ich namiastki z pasków obcinanych z „barchanowych” majtek sięgających kolan, które czasem dostawały w przydziale. Oczywiście, że w getcie rozgrywały się znacznie gorsze dramaty – głód tak wielki, że znajdowano martwe dzieci z odciętymi pośladkami, (prawdopodobnie po to, by ugotować na ich mięsie „zupę”), dręczenie fizyczne i psychiczne, wszechobecna śmierć. Ale próba opowiedzenia o getcie poprzez damską garderobę pokazuje, jak – pomimo wszystko – życie próbowało oszukać smutek i śmierć, a ludzie próbowali zachować godność poprzez dbałość o detale na tyle, na ile to było możliwe.

Akcja performatywna „Dwa pokoje” miała niezwykle precyzyjną konstrukcję. Oddano głos ocalałym. Dosłownie, bo już na początku akcji nagrania ich wspomnień udostępniono za pomocą odtwarzaczy umieszczonych w poduszkach rozdawanych widzom/uczestnikom. Miękkie poduszki nie były w stanie zamortyzować siły uderzenia, jakie niosły ze sobą odsłuchiwanie historie. Na ekranie ukazywane były też zdjęcia, dokumenty z getta, zainscenizowane w taki sposób, że wyglądały jak „rzucane” na ekran ze starodawnego projektora. Zastosowano też ciekawą technikę teatralną tworzenia postaci poprzez wycinanie zarysów sylwetek z tektury i przyklejanie ich na drewnianych patykach, bliską technice tworzenia lalek w teatrze cieni. Sprawne operowanie światłem, mrokiem i cieniem współtworzyło wyjątkowy nastrój. Akcja „Dwa pokoje” przypominała obrzędy związane z przywoływaniem duchów z podziemi, z minionego czasu, oddaniem im głosu, by mogły wreszcie zaznać ukojenia. Cały proces zyskał kulminację w przejmującym, pełnym mocy śpiewie Ewy Łukasiewicz, który wieńczył akcję. Jak bardzo te głosy były/są stłumione, mówią w „Dwóch pokojach” sami mieszkańcy getta, którzy ocaleli. Przez dziesięciolecia nie chcieli wracać do złych wspomnień, odcinali się od nich. Nie mówili o przeżyciach w getcie nawet własnym dzieciom, które miewały o to żal, bo przeżycia rodziców są częścią tożsamości dzieci, wypierane, i tak pozostają, mając wpływ na wzajemne relacje. Podczas akcji dawni mieszkańcy getta bronią prawa do milczenia, ale też prawa do mówienia, gdy niektórym z nich przynosi to ulgę.

Wydarzenie „Dwa pokoje” zostało nazwane przez twórczynię akcją performatywną ze względu na brak tradycyjnie budowanych ról teatralnych i gesty w szczególnie sposób angażujące widzów, np. rozdawanie im poduszek z nagraniem czy możliwość skosztowania wiśni. Jednak ze względu na to, że granice między tradycyjnym spektaklem a akcją performatywną we współczesnym teatrze stale się przesuwają, chwytów teatralne zastosowane podczas akcji performatywnej „Dwa pokoje” nie

różniły się w sposób istotny od chwytów stosowanych w innych wydarzeniach, które ich twórcy nazywają spektaklami.

Akcja była pokazywana w ramach obchodów jubileuszu 10-lecia Teatru Szwalnia, które trwają od 5 października do 7 grudnia 2019. 23 i 24 listopada można jeszcze zobaczyć „Wieczór Tischnerowski”, a 7 grudnia „Take(a)uction” – finał pracy warsztatowej, w której biorą udział licealiści i studenci. Wstęp na wydarzenia jest bezpłatny, ale warto wcześniej zarezerwować miejsce, kontaktując się z Teatrem Szwalnia.

Paulina Ilska

Fot: Ola Janczak

Akcja performatywna „Dwa pokoje” Weroniki Fibich i Ewy Łukasiewicz, 10 listopada 2019.